7946

II

Bibl. Jag.

Rps 7946/1

Śpiewakowi Mocarstwa

Bratnią słowo.

przez Karola Balińskiego.-

Atoż wieszczy kryje Wieszcza.-
Wincenty Pol.-

Kraj wszystek O! Pani wyświadczyć
zjścieniem.-
Krajowych wyszczerzych katuszy płomieniem.
Borgoret i gore, Ach! gore!
Toż słaby jedyną wyjaśnić ona nam wda
Wię Wiego zamiarze tych mąk i katuszy.
przyspieszaj! przyspieszaj! nam wpor!
Karol Krajnocha.-

Londyn

Drukiem Józefa Unruha 178 Fleet Street Holborn

1836

1 2

Bratnej słowo-

Biada tej ziemi gdzie cisza słoneczna
Nie rozpromieni, nie rozgrzeje niezdoła!
Biada tym sercom gdzie słowo zgderzone
Gorejącego echa nie wywoła!

Anioł wejmienia tych wszystkich ewangelio.
Abół pokora uświęci umiejąc,
Co wszystka siłę tych słów zbroją czerpią,
Którym on całą drogą inadzieją,
Wejmienia wszystkich wzorem Mistrza
Nacałe życie wyparli się serca,
I. wszelka zpiąć Ten wzgardzi winowną,
Bowiem uświęca słuchę chrystusową,
Wejmienia wszystkich co wszystkie mano
Zbiegtwy usłali stoudzienie wydoree,
Jur nie mięli nie uświęcić dla ciebie
Prawi bolesnej i Boga nadziei.-

Wody spłakanych, sama w Ko Boża
Przeprowadziła do Kraju pokoju
Tuzyckiej ziemskiej skruszyła bogactwa
Budowę pałacu zamieniła w zgliszcza
I skarała pałacem swej opieki
Tę dzikiej polskiej drogi — i nawróciła!...
Wśród tej Krain wdzięczności przejętej.
Dziękuje tobie Bracie nasz Wincenty.
O!
O! Boże ci zapłać za podziwu słowo
Co w starej wiarę ucz nas na nowo.
O! bóg ci zapłać za głos Kary woła
Rozswawolonej dziatwę do Kościoła!
Bo od kad Kościół opuściła wiara
Lud to nie nowid braci, ale mara
Lorlada miastem włóczy po latyndurjuszu
Lak tysiące liście tuta tej i innych
Leer prawie Lemi za Obcy za tyrystom,
Musi Kościołem być — albo — Papistom!
Urzędem Boży przed ludzi obliczem,
Wadzym Narodem Kapłańskim — lub mieczem!...

I wola Boga przejęła sumienie,
I wiara była jedna – w Zbawiciela.
I nadzieja była jedna – w Boże rany
I sztandar jeden tylko – w Boże znamię!

Nie pytaj liczby – boć nie liczba mocy,
Lecz sprawa taka z której ramię boże –
I wódz nasz, liczbą nie będzie nas mierzył
Bo wie Pan Bóg że się nie poniżymy,
Że uderzymy gdy kto uderzy
Choćby na pięć kto. Cała – ale z bliska!
I z tym że gdy zawoła tego,
Nie ze on karał, lecz że boży przez niego.
Bo to czujemy że wdzięczną sprawę
Jego narzucił nam Pan do przywrócenia
I z tego wielkiego oddał nas ławie,
I mimo co z Krzyży Kajdany Narodu –
A kto brata, czuje mocno wdzięczny,
Że gdy on stanie już mieczem błysnie
Kraj cały wstanie, cała ludność ruszy
I do Polskiego Znaku się przyłączy
Jak noc przed słońcem nikt się nie ostoi
Zawrodnieje Armia znana przez Obcych,

Bo nieśmiertelnej poznają wnas braci
Anijanniejmi uznają wybawiciela.—

Tak więcnym braciom— i pełni spokojnej
Do jutrzejszego sprawiamy się boju—
Więc czyścimy zbroje aby były jasne
Zbroje najpierwsze serca nasze własne—
Bo to już znamię, że rabla się krwawy
Nieprzyjaciela Wroga lecz nie ze jest wrogiem.

I tak czekamy cnotliwi na czas boju,
Gdy łaska Boża drogę nam otworzy
Wtedy ruszymy jak więcnym przystało
I wyjdziem Piekłu znak który wkradło.—

Aniejma Na nas Wardenków wkradnych
Ani ustępstw żadnych, pośrednictw żadnych,
Niema spójności, niemaszimu z Wrogiem,
Ani się wkonyt— nienam— lecz pryd bojem.
Wtedy mudamy pokój i przymierze
I przybierzmy na wszystko i szczyt
Bo tak nam Karał Chrystus Pan nad Pany
Mocarz wdobroci nigdy niezmyślony.—

Widziwer ba drogi dmoją ty matki
Rozbiegły Polskich śpiewaków Gromadki.
Z dwóch spornata straszna zawieruchą
Wjakiś nie kroje ten przepaści ducha
Zerwawszy myśly tamte jich z ludem
Myra się jakimś nieujętym trudem,
Taki nie bożey wie nie polska prawy,
I wieje w nie bicza z krzykami Kozacy,
Myślin rozbija - amy wstrzół odzięmi
Wzdobyte nie bo wspadnięmy zamięmi -
Lich śpiewu, pojawek Kraków kilka tysięcy
Co ma prędnie spłonąć - i nie więcej!"

Myślisz że naród zamięnili w pułkowy.
Że nie ryceny trzeba tere śpiewaków,
Nie mojem krwawym Polskę ta zdobywać,
Teraz w chmury z kosy śpiewać - wiec śpiewać!

A te nie śpiewa - ten trzeba i żołnierz
I powrót wieśka gdzie - coraz gdzie!...

I nie i powszechny prawdy nie kujoke
Wzięli się z mięnie w sporych takie mgliste...
Dotychczas gdzie wjatalskich chmurach
Ryceree - ale tylko na tamtych -

Błyskają myśliwe błyskawic mijanie,
Że damasceńskie gdzie bieżą! Księżyców
Niema wśród ciała, Kozic i Koni Polskiej,
Polonez duchem pny lubi Evolskiej. —
Dotknij a oni i złote ich struny
W Deseen z brylantów spadną na lagury. —

A wzrok od pługa wysłany zaraz
Zmion szukaniem znów spada ku ziemi,
Twoi patrzeć nad Kowronki Bóle
Co mu nad skiby dwanaście Khura orze

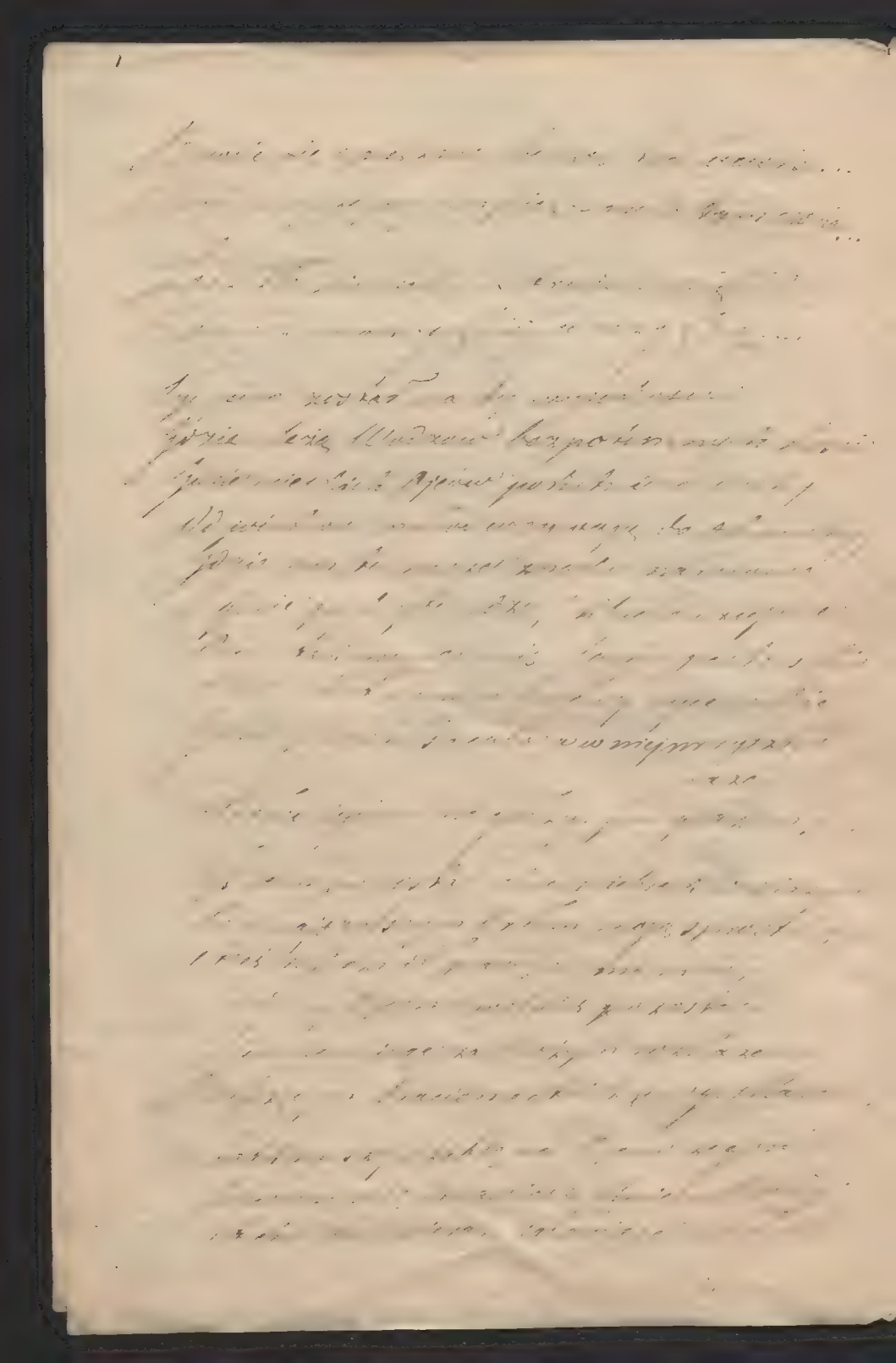

Taka siła Boża napełniony
Że ani ognia, ani wody nie boku,
Lecz coraz mężniejszy wznosi sztandar biały
Chociby na niego walił się świat cały,
Ani się mrowy wszeteczny lęk wkoło,
Ani przed żadna pokusą nie zamknie koło,
I nigdy duszy swojej chorągwi nie zegnie,
Nigdy nie zginie – nigdy! nazwy legnie!
Gdzie jest moi bracia?...

Braciu mój! On znami –
Ku, między nami tułacz z tułaczami.
Świadczy li on im boga się do tych dam,
Że łaską Boża czyje wyżej sił,
I że mu Duszę wskroś Prawdą przeniknął.
I światło życia kiedy chwilę? –

Mają nieopodal od Krosna Mohorta
Srodzony Polsce nazwisko Czartan,
Nie biały zamek na siodle i zbroja
Ale w obozach i w bojach,
Mają na bis dobrze znany wroga
Widzi nasz serdeczny Hetmana, Nawa bogu
To jego imię – bo tych i hasło
Co w Polsce nigdy nie zagasło.

Dwiema zgasnie i nie go wiązanky
I Bo jest wyrzyk nad nie Polskiej duszy.

Stoj i święta chorągwie pomnóż,
I najedyna droga przywołuje
Ze kamień Polski jak na dłoni –
Abiada stanie co oczy zasłoni!
Abiada stanie co uszy zatyka!
Abiada stanie co serce zamyka
I stanowi miejsce wszystkiej duszy całej
Pod tą chorągwią Ojców wszystkich stałej!
Bo chociaż linie dwie bywą potem
Za takie zimno dla Polski i miecz. –

A przy tej wiej Bitej he tamtej porze,
Stoj jak kupiec żołnierzy – a brace –
Nie tajemna tak zwierała duchy
I serce wodza z sercem całej wiary,
Że wspólnie biją i do jednej miary
Jak w Elektrum schwycone tanechy.»
Ta miara – brace jest wspólne widzenie
I wspólne cnoty i cele –

Nie wyść z tajna nam przykrość potrzeba.
Co więcej takowemi że ci ludzie za
Widzimy dobre roboty Cesarstwu
Widzimy wszystkie kazni judaszowskie
Widzimy zdrajcow w markach bolszewow
Co sypią Polski mienia w kon do Niemiec,
I mienia Polskie drugie ostatnie,
Widzimy braci kupczących swoją bratnią,
Widzimy nigdy nie znane zgrozy
Ostatnie wiary, boga i ojczyzny.
Wina nam, bracie, cała ta sromota,
Cesarstwo to dzieło, przeklęta biesiada.
Bóg jeden zawiadczym bólu duszy naszej,
Ale to wszystko Bracie nas nie straszy.
Z drogą naszą widzimy tam nie mylną,
Z obejmujemy za sztandar nasz ten silny,
Ufając Panu zostaniemy braci
Trzymaj go Boże przy tym nie ustaniemy
Bo ty Nas pod tym przymujesz tym znakiem
Polska jest Polską i Polak Polakiem.

Jesli zła wola nięda go zmienić
W Jrodzinie Naszyć — Roman Juliuszem
Jnaczej
Ju gdzy dziś stoj — Anijgdym mamić —
Zginiem Zaprawdę, nie zginiem oszukani,
Patrzący w Niebo z Chrześcijańską pogodnią,
Zginiem, jo stoło Ku — pod Knyzem — ipłaci
Bo Kiedyś narod cały w Bożą chwilę
Podniesie rękę Ku naszej mogile
Ujrzy znak swięty i duszę wyzwoli,
Wzniesie go wgore — stanie — ukrzyżuje —
I na świat cały z Jrodzinnego progu
Na wieki wieków Krzyż zagrzmi: „Niech Pan Bóg żyje!“

Rps 7946/12

Śpiewakowi

Wacława

Bartnie słowo

przez

Karola Balińskiego

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

1856

Bratnie słowo.

Biada tej ziemi gdzie ciepło słoneczne,
Nie rozpromienia nic rozgrzać nie zdoła,
Biada tym sercom, gdzie słowo serdeczne
Pierzącego echa nie wywoła. —

A więc w imieniu tych wszystkich co cierpią,
Choć pokorą uświęcić umieją,
Co wszystkie siły tylko z krzyża czerpią,
Którym Ci carta droga i nadzieja,

W imieniu wszystkich co wzorem Wiachorka,
Nie całe życie wyparli się czarta,
I wszetecką z pochlebem wzgardzili umową,
Bo wcześnie w świętą służbę Chrystusową; —

W imieniu wszystkich, co wszystkie mamowce,
Zbierzszy, ustalić słuszności urzędowce,
I jak nie mieli nic w sercach dla siebie,
Prócz bolów duszy, i Boga na Niebie. —

Wody spuszczanych z nad roku łoża,
Wypowiadają co krzyża Powieja

Wszystkie niemskie skromnyta boży zrzeza,
Budowę Pańską zamieniła w zgliszcza. –
Pokurzała społeczeństwo cały opieki,
Stępiła polską drogę – i nauczki. ....
Winnicę Bożą w nieczystości pomięszała,
Dziękuję ci obie bracie nasz Wincenty. 3
(w 4-ty)
O Boże i upraszam za pocznione dzieło,
Co wstrzymuje wiarę wszy nas na nowo,
O Boże i upraszam za ten Twój wołek,
Rozsiewacielowi Kościoła. –
Bo odkąd kościół odmienia wiara,
Już to niemarod bracia, ale mara,
Lozuon wiatrem wskroś po całym świecie,
Jak zeschłe liście tuła się i miecie. –
Lecz krzyżem pomiędzy obcym upodleniu,
Musi Kościołem być – albo potępieniu!
Wojenne Boży prace ludów odbierzem,
Wojenne narodów kwiecie lub mierzenie!
Jedna Boża, święta zamienia,
I wiara tylko jedna zbawienia,
I nadzieja tylko jedna w boże rany,
I miłość jedna tylko w boże nauki! 4

Ale liczby takiej liczby, bo nie liczbie wierzą,
Lecz sprawy takiej, z którą raczie Bóg,
I wódz nasz, liczbą nie bierze nas miarujęć
Bo ufa Panu że ci niepomiarym,
Że uderzymy, gdy karze uderzyć,
Choćby na piekło całe, ale z krzyżem!
Żołnierzom ujęć gdy zazdrości kogo,
Nie że on karad, lecz że Bóg z nas niego,
Że to czynienie nie odziedziczna sprawa,
Czego zazdrościł ciału Pana do prawa.
Z Jedlickiego odda nam budowę,
O mieczu co skruszy kajdany narodu –
A że bracia czują mocno w swoim,
Że gdy on wstanie już mieczem błyśnie
Krwi cały wstanie, cała ludzkość wzdrygnie,
I że polskiego ciała nie przyjmie.
Jak noc przed słońcem, piekło siłę traci,
A nocnieje krwi ginąca przez sprawców,
Bo niezawodnie spoczną na nas bracia,
A ujarzmieni uznają Wybrańców. –
(odstęp) Jak owczarzym braciom – i pastwi spokoju,
Do ostatniego sprawowany się boju. –

Idźcie zmysłem a boje zabyć chcący jasne,
Które najpierwsze, – serca nasze radzące,
Bo to już znacący, że zwalcz się krzyży.
Nie, nie mieszam wrogą lecz rzeką co jest w czasy. (od 3 str.)
Stąd czekamy czujni na zmartwienia,
Gdy Boska boża dwoje nam obrony,
Wtedy rozejrzymy jak wiernym przyjaciół,
I wyjdziemy śmiało wtedy który ubezpieczy. – (od 2 str.)
A nie ma dla nas warunków układnych,
I nadzwyczaj dalnych i nadzwyczajnych,
Tierno sowiesz, nie ma, nie ma z wyjątkiem,
Iż się obrony – nie nazwiska brać (Regina).
Wtedy mocniejszy pokój i przymierze,
I tmebarzymy ma wszystko i zawsze,
Bo tak nam karad chrystus Pan nad Panny,
Nawet w obronie nigdy nie tmebrany. –
Wszystkie bo dwoi w wojsku matki,
Zwłaszcza polskich śpiewaków przodki,
Jednak porwadu straszna nawiedniczka,
Że w takich kraje lecz w tmebrzeżach ducha,
Zwierzawszy wszyty dzwonce ich z dzwonu,
Nazwą się jakimś niejakym trucem,

[illegible] nie [illegible] [illegible] moją polską [illegible],
I świata [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
(odstęp) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
(odstęp) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
(odstęp) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[

Anarok od tego wojstwy zawiemi,
Zniszczon za tamtem zwoi[illegible] ku ziemi
I woli Pańskiej na dowrocie Boże
Co mu nadaktiba Dawonia, ktora orze.
Tuczny jak zniecierki niezwiecony,
A zbki, wiecznie tęskniący, wpółsenny,
A złe trwoją je i bujo w niebi.
Dowrocz z ciska otebiej, coroz o tebiej.
Ani wstrzod kości drogi, znacznie,
I cuara cała, smyślenie ze ziemi,
Z ziemi zdoca bawoła ze kwiatecki.
Wsrodzie tobie w gumarzeczki w dziewczęki,
Obrazki świętych, na sacha wymalowane,
Wsrodek najświętsza serwiecza Panna
Tyle tak wszkie trzeba je okrazić
Tyle tak nasi, trzeba je smyślić.
Czy to mą mieszky by myślić o niebie,
To po smierci smyślić samo z siebie,
Nie tylko ciotnim, tylko wojciechiem,
Że jeśli tylko jest z bożkiem je mieli.
A jest za chawiec z ich trzeszczek,
Co jest trzeba, z tylawiec, kwiatecki,

Dowbór miłości do kraju ojczystego,
Która się zdobi, jeden, wyśmienity:—
Imię... cześć tego, o Bawarczyki zacnej!
Naród nie spotkasz z życiem tak lichem,
Bawarcie ci, z pruskiem, bo zawdaki cnotą,
Naród zwyczajny cierpliwie, niech tam czeka.
Dziś nie zrzeka i trwoje i zniechęci,
Z powrotu wojska głębiej — coraz ogłuszy. —
Tyś jeden został na tej zapustności,
Nie teraz wodzów bezpotomnie kości,
I dzieł wielkich ojców, pokutnicza duchy,
Po wiekach narodu rozwijają skarby,
Gdzie cnotę wonne zwalki nadziewa
I gdzie, pokryte rdzą, "kluwe dziejowe."
Dziś tak niemodni — laski pasterskie,
Gdzie hetmańskich buławy rycerskie,
Gdzie pracowitość cała, a cnoty wszystkie razem,
Wola narzycie na głazie — pod głazem. —
Tyś nam pozostał choć niebiesk ci skarżył,
Że najszczęśliwszym orłom mogą sprostać
Ale rozrzucił pracowitą odmianę,
I wierny Ojcom roślą pozostał,

I dziekuwsi dac na boiym ołtarzeu,
Bladaczym braciom swoiu drogo skarzeu,
Zatknąwszy szabłę nie czcem zagonie,
Serdeczna rolę strzelnicą dzwonią Rożą,
Acho[ć] kol wiera za Panie ci zdonie,
Dotrzoc na placu a skoło się wroży;
Zwrotow do sprzęga coracasz po zaorzeniu
O. bo nie zoric upusc nie temu,
Co nas zapleonił aby cu nietrwożyli,
Nikt, kto w nim całe iadnieje nosiciel.
Otoż Pan Bog swiatowie brzi,
Zniedawnone wielkie szczęscia tajemnice,
I gnaci tym opiekun tak postorzerali
Polskiego ducha głębokie skarbnice,
Że jeno patrzeć jak i za pokolenia,
Najgłębsza z wszystkich tajemnica nienarodzenia.
Miłowanie bracia, bo zarodniej skinął,
Facz gdy nas sprzeciwi stworzyciel nie miłuje
Ruszamy bracia boiu, na pogaństwo,
Bo ak, niejecu, zbawic chrześcijaństwo.
Naszym to sercom Bog wiarolej powierza
Nagrody zwiastuny z pokoiu z nieba.

Miecz Archanioła i chorągiew krzyża,
Opatrzność żyjąca i chorągwie wszech kwiat,
Tedy nie wszyscy ofiary proszą nim,
Gdy nas ziębi za krzyża tak trzeba.
Zwasalnij prostaka i duby i Boga,
Gdy zwyja Nastkę i ważność tej Chwili,
Wszystkie wszy nasze ciemności złocone szczęścia
Koimy oracza z wojewodztwa zebrania,
Czekamy bystre na znak o wiatrowania. —
Bracia! Słuchajcie! Jeszcze i chwilę stali,
Niby pan wszystkie z obcej ziemi,
Chwilka, a hasła zagrają do pochodu,
Już gdy to minął, wybrany z narodu,
Król Jan Sobieski! . . . .

Gdy tak, to w
O zwycięstwo walczmy, a nie konać!
Kochajmy Boga, więc wiarę i cnotę,
Wróćmy się, bo Orędzie Godzinę chwyta,
Jedziemy za nim bo już musi prawem:
Na orłów wiara! Śmiało! Bóg z nami!
Ale mi obraz o. to już nie mara,
O w zgodzie wspólnej tu siła bo wiara!

Nieszczęście jak Król, hetman czuł w polskiej swojej duszy,
Że gdy się człowiek tak przeciw Bogu skrzywi,
Jak z siebie niemiłą osobistość zdejmie,
I tak się cały woli Bożej zmoji nie,
Że tylko patrzy Pańskiego skinienia,
Że tylko słucha Bożego natchnienia.
O mu Bóg wtedy tak serce rozszerza,
Że go ze wszelkiem stworzeniem sprzymierza,
I tak wewnątrz tajnie z tajemnicą,
Że wszystko ze świecie nagle mu ulega,
Że już od orła, aż do robaczej mrówki,
Wszystko mu daje pomoc i uszkadzówki.
Nie patrzcie Boże stworzenie wśród świata,
Czując w nim brata idzie jak do brata,
I taki Boży Tancuch wszystko splata,
A z niego idzie mądrość i potęga,
A biada temu, co tem tańcem wzgarda!
Król Jan to przecie, to postać wyjęta,
Ciepło z niej bije dziwniejsze życia tętna,
Że już nie duchy z ciała wyzwolone,
Lecz ciało i ciało duchowa przenika,
Duchem rozmaite rozniecone do nieba,

Ktoż to zrzuci? A któż ma trzeba!

Wtenczas graj bracie, wtenczas graj z piosenką,
Wtenczas z chwałą i z cudownego serdeńka!
Krol Jan!... mój Boże! Ktoż to naród cały!
Wszego tak wielkiego za jeszcze taki mały!
Taki Krol cudu Duchna woli Bożej,
Ej tylko poczuj, to gdzie takiej znajdziesz,
Wszędzie rozbija w proch i cień rozwieje,
Gdzie w kazdej wojnie Bóg zdaje za bohatyra,
I tak nadziemską siłą rozpoczynanie:
Że wszystko k niemu chyli się i kłania,
Że całe ludzie zawsze mały gromadki,
O Jak to lepiej z nimi jak Dzieci się modlić,
Jak, że wszystkie przeszłości miłością,
Świętym bohaterstwem i Bożą szczęściem,
Dalszej stanu patrząc bacznie się gotowi,
Gdzie historyi że nam pałac mówi.
Czemu się cudzoziemcy bajmy nazwali,
Że Polacy Boży i tak cud zwanicli,
Że wrogowie niechcący że to uznawszy,
Boże wielkim jak te hetmany w mogiłach.
Wiecznie tak bracie? Chwalebne Rzeczy!
Tymczasem potrzeba trzeba pieśń skończyć.

Niechaj ją wszelka polska dusza słyszy,
I niech się z Jego duchem wskrzesza myszy,
Niech ich zapomną bożym serca bitwom,
A co duch, wzbudzi wielkiej polski zgrozie,
Że nasza poezja w nim ożywiona,
Duchu narodu obudza z pokolen,
Że nasze poezje, to nasz duch prorocy,
Co proroków pojęcie, i tak ją rozbroczy,
Wieszcz jasno przed swoimi oczyma,
Że pojmiecz duszą, że inszej już nie ma,
Drogi prócz naszej, jeno tej wiary,
Ja, starej polskiej prostej a szczerej,
Która wieczny polskie na wieki wyrok,
Która mieczowi, wytyka prawo,
O której ciągle duch narodu krzesi,
Krzyże na kryjach, nauce o Bożej myśli,
I nam pozwoleń w chwili wniebowzięcia,
Na Krzyżu Chrystus a wszystkie chrześcijaństwa.
I jeno nie retor, - o czasy te krótkie,
A pisz bracie, bo tak sobie myśli,
Wilczycie się y polski ochnął z snu rozkoszy,
Wracajcie Polski całemu nie słuszny,

Co zacch niespokoha i tak się niecjodzi;
Co zwiętey chmyfe powinien być uspiorany,
Bo kto miłuiąco martwo prawdy ducha,
Ten w sobie zawsze nabija ducha. –
Bo chmyfe taki to dar bojowe,
Co prawdę powinno w usta miljonowe,
I tak pincksiąć przez wszystkie orogi
Przez wszystkie serca po całey kraiwie,
Aby te nasiwoje chwiczne dzieucie,
Że jej nieskończonym ciele jedno dziecie,
Dziecie jedno między drogie jedna,
Przy takim słubie zostawi pokoiowa,
Bo ojna polska nie dowey marnemi,
Leez krwią i ciałem stojącą na ziemi,
Nie nie wobłokach leez w ciele widomie,
Jak była za blasku i siły ogromie.
Przy wszel prawdy podaczy nas w duszy
Co piekło nadziemie pokuie w nie skruszy.
Nie!.. jam nie nator, leez gdy o Hochert gadał,
Serce mi wprzestrzał słubo nie prosto,
Bo czuło w sobie to co on prapiał,
To słowiańskie Boże co tak je przymiosto. –

Wszyscyth takiéj siły dobréj,
A tak mi było jak żmy wieśń dobréj,
I cóż coś dawniéj tak różnie tak różnie,
Że dawał bóg siłę ogarnąć miłośnie.
Nowém tym mieście jak to czymą inni,
Że by ich takie zniechęcał gwarni,
Dwór, postawicie wszystkie mamie wszyscy,
Bo postawanie nieór nie dnie dzy,
Bo prawdy miłości zbywać się niegodzi,
Bo co jéj zakochi to i dobrze wiodzi.
A wszystkie jeszcze w imię dawnéj braci,
Postawanie dniowy miech ci Bóg zapłaci,
A jeśli Bóg ciebie zbiorach dowodu,
Wróćić nam jakie do ojczystéj roli,
To cię już wtedy dziśiejszem komiecznie
Jak syn nas brać pocieszył serdecznie.
A kraj bracie wszystkie do nas z kolei,
Wroga miłości wiary i nadziei,
Przy tym wieśń o łasce która Bóg nam wyda,
Niech ci z tak z jednym otucha i zgoda,
Z martwych wskrzesiony, twój cud Chrystusowy,
Już niedaremnie dziś przemawia słowy,

Już nie zaczęci jawiszą głowkami,
Kłos już jak więdnie, kwiecie się mężami!
Ach, Pólski ciemnieje, słońce się wietka,
Dziś z Taską boża ciało przypołetka,
Już nie powietrznym, ale mgłach i cieniu,
Ale na ziemi stawa trzeba i ciału.
Bo ostaki popis wielki już zaczęty,
Bo święty ostandar ojców znów pojęty,
Bo sam jak słońce nad światem powiewa,
Krzyżokarty, bracie, jeszcze zaczęci!
Bo Chrs. sam, całe chrześcijaństwo jak rycerza
Na świecie dwa tylko ostawiwszy;
Cesarz nasz Polski, drugi dziedzic za nim!
Inne dziś wszystkie te znaki bez drogi,
Bezwinyślne fróżnia, katolickie to Boży,
Turka je woola jak wichier rozdyma,
Gdy wschodu frtyma, gdy zachodu zatrzyma,
Wszystko co znamię człowieczeństwa starte,
Ciała zwierzęcie Chrystusa wyparte,
Wszystko co gnieci i co pomnienie brata,
Krzyża swojego i zbawienia wroga;
Wszystko co w bracie niechce widzieć brata,
Wszelki zarz świata, bezwstydny świata,

Wszelka rozpusta na głos boży głucha,
Wszelka śmierć cnotę skarbu życia ucha,
Wszystkie Chrystusa wrogi najraciszce,
Wszystko to pomnak Turkiszy przyszłości,
Umrzeć nie chcą by przeczą tej prawdzie,
Aż to jawnie lub skrycie to niektó.
Tutaj iona między nami mieszkała,
Nieszczęsna owa pocieszycielka słowiańska.
Co to hańbnemu wiatrowi porwała,
Siły miłosna w otwarcy bez czasu,
Siły mocna w zawsze bez wzrostu,
Siły mądrości a nigdy poprostu,
Chybiająca a nawrócenia wiecznie,
I miły zrymna a nigdy serdecznie.—
Skoro co natępstwo, och nie do spodlenia,
Bo miemna wiary drogi i zumienia,
Bo od Jachida Polska do Chrobrego
Czeska Polski od Carów i Cesarzy,
Od Rasci dworów od litości wroga,
A tyste nigdy a nigdy od Boga.—
Pocieszycielka taka niech jak skoczy stroi
Co nakiecie Carowo już oddawna to.—

Wkrwi tonie Prokulus śmiało oko woko,
Manual nasz sztandar zdaw jedno wrzosko,
Trzeci z pawęcią leczniczą koryja ramionami,
Czterzy ludzkość cała ich okrzyżowani.
Dawid nasz Polski z pułkiem swym olbrzymem
Lwowo wzapasach, jako przed Chrystusem,
Lwów jako niedźwiedź pod drzewia murami
Gromadka wiernych z pogańskim chmurami;
Wszystko dnie wrogowo kiś jeszcze oczarniejszy;
Garstka kościoła naszego stokroć mniejsza.
Wszystko co bolesne ku niebu się wzniosło,
Co wstrząsa ziemią i na Tady urosło,
Wszystkie świętości pana swoich prokulatorów,
Wszystkie swięte Boże rozerwanie,
Wszystkie prawdziwe prawa Boskie i ziemskie,
Wszystko co kocha i cierpi i czeka
Wszystko co tęskni, kruszy i wspokaja,
Wszystko co jęczy i pada wśród trudów,
Wszystko ludzkie i pragnienia ludzkie.
Wszystko z gromem i cierpieniem bezmiarem,
Wszystko to stoi pod naszym sztandarem,
Wielki niezciśnione jeszcze, nie ramienicem,
Co jest modlitwa, orężem i westchnieniem.

Bo każda czysta dusza to winnica
Ze polska sprawa to narodów sprawa,
Że tak z ku górze pochyczona w niebie
Że ojcy i ziemi, a braci sama siebie!
Wszystko co Bogu czuje w głębi duszy
Wygląda chwili rychłe znaku nasrosy
I świętym swoim szczęściem obwieści
Swobody świata i koniec kaleści;
A jeźli ku niemu stopnie nie ustawa,
A pieśni narodów hosanna! hosanna!
Bóg gdzie jest z wierzch jedne mają, gdzie jest dusza,
Zdolna podźwignąć nieść sztandar taki,
I pochwycony słodnie Judesza,
Gdzie jeszcze wyżej, po nad wszystkie znaki,
Kędy stadom nie ma jeszcze wyżej,
Chyba od białych skrzydeł Archanioła?
Gdzie mogą tak bystrym wzrokiem obdarzony
Że drogę znajdzie w tym pół kierunym kroku,
I taka siła boją napełniony,
Że ani cofnie ani ustanowi kroku,
Lecz dorar wyżej sztandar biały,
Choć by na niego walił się świat cały,

Ani ta znowu rozrzeck pokoju ułatwi,
Ani pracz żadna jakowa to zmiękczy
O nigdy zwiętej chorągwi nie zegnie
Gdy ta nie zniży wyżej naszej herbowej!
Jedzie jak [illegible]
Bracie mój! Acić znami,
Ty mi dzisz znami kiedaj z tułaczami,
O wiadecz ci mi, bo ja się dotykam,
Bo Pańska krwia cała w jego żyle
Przez nią się o Ci żeć wskroś prawdą pamiętam,
O świętość życia które w każdą chwilę
Nie chodał z krzyżem Chrystusowym,
Zrodzony Polsce na zagładę czarta,
Wyklęty prawy na siodle i w polu,
A wygnańczy za obrazę i wstydu;
Nasz zabili dobrze znamy wroga,
Wodą nasz zwodzicy, Hetman jest Kawa Boga!
To jego imię, bo zwycięstwa,
Co za Polskę nigdy nie zaznało.
Nie zagasnie życie po mieczu,
Bo jest wszystko na świecie potrzebnej chwały.
Ten i zwycięta chorągwia pancerna,
Ona jedyna z wrogiem nie pojedna,

Tłukarnie Polską jak na dłoni,
A biada temu co oczy zasłoni;
Biada temu co uszy zatyka,
Biada temu co serce zamyka.
I stanąć niechce w szeregu zwarta cała,
Bo tu chorągwią zajęci zwartych stanów,
Bo straszną klęską dać bodźce potrzeba
Na talicz zimno dla Polski i Niców.
A gmy tej wielkiej rokowańczej sprawy,
Oto już kupiec ziomiony z Brac.
I nie tajemna tak zwierzchnie dzieły
I serce wodza z sercem całej armii,
Że wspólnie biją i do jednej miary,
Jak w cegłowie zetknięcie tłuczonych.
I z nimi — bracie jest we polu wodzenie
I wspólne czucie drogi i celu. —
Nie myśl że tajna nam przykich potęga,
Że wrogi tak rośnie, że aż tu czuja.
Widzimy dobrze roboty czartowskie
Widzimy wszystkie knuśnie judaszowskie,
Widzimy zdrajców w maskach bohaterów,
Co synów Polski mianią w konduktierów,

Tyranie Polski od lat dwóch ostatnich,
Przeciwni krwi i braterskich konwią bratnią,
Ich sama chęć, niezmierna w nienawiści
Odstępców wiary, Boga i ojczyzny,
Widzą nam bracia cała to zbrodnia,
Czemu? to Dzieło chrześcijańskiego wieku.
Ale Ojcem zwiastuje bóle duszy naszej;
Ale to wszystko Bracia nas nie straszy.
Krzyż nasz wieńcem cierniowym uwity,
Obejmujemy sztandar nasz tkwi silnej,
Idzie nam, że ostatni z braci
Trzymać go będzie, puki tchnie w nim brat...
Bo tylko ostatnim zmartwychwstaniem wskrzesi
Polska jest Polska i Polski Płaszczem.—
Jeśli ta wola wieczna go rozwinąć,
I podnim razem to nam podnim ginąć.
I w grobie dziś stoi a mocarnie na straż,
Żyjemy za prawdę, żyje zginiem ofiarnie,
I tchnąc w Niebo z modlitwą, żegnamy,
Ginimy za polskim za krzyżem i wiarą,
Za krzyż narodu całej, w Bożą chwilę,
Wniesie serca na naszej mogile,